



ECHO

DĄBROWICY

Gazeta Parafii pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy

NR 3 (75)

BOŻE NARODZENIE 2017

MODLITWA PRZED WIECZERZĄ WIGILIJNĄ

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Zapalenie świecy ze słowami:

- **Światło Chrystusa - Bogu niech będą dzięki.**

Włączając światełka choinki:

- **Dziś Chrystus się narodził - Radujmy się i weselmy.**

Odczytanie fragmentu Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa: wg św. Łk 2,1-20 lub wg św. Mt 1,18-25.

Modlitwa:

Boże, nasz Ojcze, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy Ci za noc, w której posłałeś nam swojego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela.

- Prosimy Cię, udziel wszystkim ludom i narodom daru miłości, zgody i życia w pokoju - *Wysłuchaj nas, Panie.*

- Przy narodzeniu Jezusa aniołowie ogłaszali ludziom pokój. Obdarz Twoim pokojem nas, zebranych przy wigilijnym stole oraz naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych - *Wysłuchaj nas, Panie.*

- Wszystkich ludzi opuszczonych, samotnych, chorych, biednych pociesz i umocnij Twoją Dobrą Nowiną i życzliwością okazaną im przez bliźnich - *Wysłuchaj nas, Panie.*

- Naszych drogich zmarłych, bliskich i znajomych obdarz blaskiem i szczęściem przebywania w wieczności Twojej chwały - *Wysłuchaj nas, Panie.*

- Spraw, aby każda ludzka rodzina przez Jezusa „narodzonego z Niewiasty” i przez Ducha Świętego stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń - *Wysłuchaj nas, Panie.*

Wspominamy dziś wydarzenie narodzin Jezusa, o którym słyszeliśmy w Ewangelii. Wyznajmy naszą wiarę: **Wierzę w Boga...** i odmówmy modlitwę Pańską: **Ojcze nasz...**, a także polećmy przez pośrednictwo Matki Jezusa Chrystusa, naszą rodzinę, przyjaciół, sąsiadów, gości, samotnych i chorych: **Zdrowaś Maryjo...**

Modlitwa:

Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Jednorodzonego Syna Twojego; spraw, abyśmy jaśnieli blaskiem Twojego światła w naszym życiu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Kolęda. Łamanie się opłatkiem i wzajemne życzenia.

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

IDŹMY Z UFNOŚCIĄ DO JEZUSA

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS PASTERKI, 24.12.2016 R.

„Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom” (Tt 2,11). Słowa apostoła Pawła ujawniają tajemnicę tej świętej nocy: ukazała się łaska Boga, Jego bezinteresowny dar; w danym nam Dzieciątku miłość Boga wobec nas staje się konkretną.

Jest to noc chwały, tej chwały ogłoszonej przez aniołów w Betlejem, a także nam dzisiaj na całym świecie. Jest to noc radości, ponieważ od teraz i na zawsze Bóg, Odwieczny, Nieskończony jest Bogiem z nami: nie jest dalekim, nie musimy Go poszukiwać na orbitach niebiańskich lub w jakiejś mistycznej idei; jest blisko, stał się człowiekiem i nigdy nie odłączy się od naszego człowieczeństwa, które uczynił swoim. Jest to noc światła: to światło, o którym prorokował Izajasz (por. 9,1), a które rozjaśni tych, którzy chodzą w ciemności, pojawiło się i ogarnęło pasterzy z Betlejem (por. Łk 2,9).

Pasterze odkrywają po prostu, że „Dziecię nam się narodziło” (Iz 9,5) i pojmują, że cała ta chwała, cała ta radość, całe to światło skupia się w jednym punkcie, w tym znaku, który wskazał im anioł „Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2, 12). Zawsze jest to znak, by znaleźć Jezusa. Nie tylko wówczas, ale również dziś. Jeśli chcemy świętować prawdziwe Boże Narodzenie, rozważamy ten znak: krucha prostota niemowlęcia, łagodność jego położenia w żłobie, czuła miłość pieluszek, w które był owinięty. Tam jest Bóg.



Za pomocą tego znaku Ewangelia ukazuje nam paradoks: mówi o cesarzu, o rządcy, o wielkich tego czasu, ale Bóg nie jest tam obecny; nie pojawia się w sali szlacheckiej pałacu królewskiego, ale w ubóstwie żłobie; nie w blasku pozorów, ale w prostocie życia; nie u władzy, ale w zaskakującej małości. I aby Go spotkać trzeba iść tam, gdzie On przebywa: trzeba się pochylić, unizić się, stać się małymi. Rodzące

się Dzieciątko jest dla nas wyzwaniem: wzywa nas do opuszczenia ulotnych złudzeń, aby przejść do istoty, do wyrzeczenia się naszych nienasyconych żądań i porzucenia odwiecznego niezadowolenia i smutku z powodu czegoś, czego zawsze będzie nam brakowało. Dobrze nam zrobi pozostawienie tych rzeczy, aby znaleźć w prostocie Boga-Dzieciątka radość, sens życia.

Pozwólmy, by wyzwaniem dla nas było Dzieciątko w żłobie, ale także dzieci, które nie leżą dziś w kołysce, otoczone pieczęcią miłości matki i ojca, ale leżą w nędznych „żłóbkach godności”: w podziemnym schronie, by uniknąć bombardowania, na chodniku wielkiego miasta, na dnie łodzi przeciążonej migrantami. Pozwólmy, by wyzwaniem dla nas były dzieci, którym nie pozwala się narodzić, te, które płaczą, bo nikt nie zaspokaja ich głodu, te, które nie trzymają w rękach zabawki, lecz broń.

Tajemnica Bożego Narodzenia, która jest światłem i radością stanowi wyzwanie i wstrząsa,



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

ponieważ jest równocześnie tajemnicą nadziei i smutku. Niesie z sobą smak smutku, bo miłość nie jest przyjęta, życie jest odrzucone. Tak stało z Józefem i Maryją, którzy zastali drzwi zamknięte i położyli Jezusa w żłobie, bo „niebyłodlanich miejsca w gospodarstwie” (w. 7). Jezus urodził się będąc odrzuconym przez jednych i przy obojętności większości. Także dzisiaj może być taka sama obojętność, gdy Boże Narodzenie staje się świętem, w którym protagonistami stajemy się my sami, zamiast Niego; kiedy światła komercji spychają w cień światło Boga; kiedy gonimy za prezentami a pozostajemy niewrażliwymi na osoby usunięte na margines.

Ale Boże Narodzenie ma przede wszystkim smak nadziei, ponieważ, pomimo naszych ciemności jaśnieje światło Boga. Jego łagodne światło nie budzi lęku; Bóg będąc w nas rozmiłowanym, przyciąga nas swoją czułością, rodząc się ubogim i kruchym pośród nas, jako jeden z nas. Rodzi się w Betlejem, co oznacza „dom chleba”. Wydaje się, jakby chciał nam powiedzieć, że rodzi się dla nas chlebem; rodzi się do życia, aby dać nam swoje życie; przychodzi w nasz świat, aby nam przynieść swoją miłość. Nie przychodzi, by pożreć i rozkazywać, ale by karmić i służyć. Istnieje zatem bezpośrednia nić łącząca żłóbek i krzyż, gdzie Jezus będzie chlebem łamanym: jest to bezpośrednia nić miłości, która daje siebie i nas zbawia, która daje

światło naszemu życiu i pokój naszym sercom.

Zrozumieli to w ową noc pasterze, którzy należeli do ludzi zmarginalizowanych tamtych czasów. Ale nikt nie jest marginalizowany w oczach Boga i to właśnie oni byli zaproszonymi na Boże Narodzenie. Ci, którzy byli pewni siebie, samowystarczalni, zostawali w domu, wśród swoich spraw; natomiast pasterze „udali się z pośpiechem” (por. Łk 2,16). Także i my pozwólmy, by tej nocy Jezus nas wezwał i zwołał, idźmy do Niego z ufnością, wychodząc od tego, w czym czujemy się zmarginalizowani, wychodząc od naszych ograniczeń. Pozwólmy, by dotknęła nas czułość, która zbawia. Zbliźmy się do Boga, który staje się bliskim, zatrzymajmy się, by spojrzeć na żłóbek, wyobraźmy sobie narodziny Jezusa: światłość i pokój, najwyższe ubóstwo i odrzucenie. Wejdźmy w prawdziwe Boże Narodzenie wraz z pasterzami, zanieśmy do Jezusa, to czym jesteśmy, nasze marginalizacje, nasze nie zagojone rany. W ten sposób zasmakujemy w Jezusie prawdziwego ducha Bożego Narodzenia: piękno bycia kochanymi przez Boga. Wraz z Maryją i Józefem jesteśmy przed żłóbkiem Jezusa, który rodzi się jako chleb dla mojego życia. Kontemplując Jego pokorną i nieskończoną miłość, powiedzmy Jemu „dziękuję”: dziękuję, ponieważ uczyniłeś to wszystko dla mnie. ■

Błogosławieństwa nie mówią bezpośrednio o konkretnych normach postępowania, raczej o życiowych postawach i o wewnętrznym usposobieniu, a więc nie pokrywają się ściśle z przykazaniami. Z drugiej strony, nie istnieje rozdział czy też rozbieżność między błogosławieństwami a przykazaniami: jedno i drugie odwołują się do dobra, do życia wiecznego. Kazanie na Górze rozpoczyna się ogłoszeniem błogosławieństw, ale zawiera także wzmiankę o przykazaniach (por. Mt 5, 20-48). (...) to przede wszystkim obietnice, z których pośrednio wypływają także wskazania normatywne dotyczące życia moralnego. W swojej pierwotnej głębi są one swoistym autoportretem Chrystusa i właśnie dlatego stanowią zaproszenie do naśladowania Go i do komunii życia z Nim.

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II, ENCYKLIKA VERITATIS SPLENDOR

SŁOWO DO PARAFIAN



Drodzy Bracia i Siostry!

Zbliża się Adwent a wraz z nim czas przygotowania do pięknych świąt Bożego Narodzenia, które nazywane są świętami rodzinnymi bo spotykamy się przy stole wigilijnym i czujemy wtedy najważniejsze przykazanie w Ewangelii - przykazanie miłości.

W obecnym numerze naszej parafialnej gazety rozpoczynamy kolejny cykl poświęcony fundamentowi wiary jakim jest osiem błogosławieństw - fragment Jezusowego Kazania na Górze. To właśnie rozważanie ewangelicznych prawd z Góry błogosławieństw były programowymi kazaniem Jana Pawła II skierowanymi do nas Polaków w czasie pielgrzymki w 1999 roku. To Kazanie na Górze jest nazywane programowym kazaniem Jezusa Chrystusa. Można go streścić, że to kazanie mówi o autentycznej miłości człowieka do człowieka i człowieka do Boga. Wprowadzeniem do tego kazania jest przykazanie miłości Boga i bliźniego, które wygłosił Jan Paweł II w ostatnim kazaniu w 1991 roku do nas Polaków. Dlatego też to przykazanie tak jest odczuwane przez nas serdecznie w czasie Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia chcę Wam w tym moim słowie przybliżyć, kilka pięknych myśli papieskich z tego kazania.

„Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą..., a swego bliźniego jak siebie samego” (Mk 12, 30-31) To przykazanie największe jest jedno i jest zarazem dwoiste: obejmuje Boga i ludzi, a wśród ludzi - bliźnich i siebie samego. W ten sposób Bóg spotyka się w tym przykazaniu ze swym obrazem i podobieństwem, którym jest każdy człowiek.

Przykazanie miłości ma w Ewangelii także swój wymiar społeczny. Chrystus mówi: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15,12).

„W każdym swoim wymiarze przykazanie miłości jest odniesione do ludzkiej woli, która jest wolna. Człowiek, kierując się światłem rozumu, czyli sądem sumienia, wybiera, a w ten sposób rozstrzyga i stanowi o sobie. Nadaje kształt swym uczynom. Przykazanie miłości jest skierowane do wolnej woli, od niej bowiem zależy czy człowiek nada swym uczynom, swemu postępowaniu, kształt miłości lub też inny kształt, miłości przeciwny. Może to być kształt egoizmu, kształt obojętności na potrzeby drugiego, obojętności na dobro wspólne. Może to być wreszcie kształt nienawiści czy zdrady - wbrew temu, czego uczy Chrystus: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół” (Mt 5,44). Jan Paweł II, Dekalog dla Polaków s. 150-151.

To o czym mówił papież w 1991 roku widać we współczesnym życiu politycznym w Polsce, że niektórzy z naszych Rodaków kierują się miłością do siebie, do innych, do Ojczyzny, a niektórzy są wrogo nastawieni do swoich współbraci, do Ojczyzny, są pełni nienawiści i zdrady. Polskie przysłowie mówi: „Zgoda buduje niezgoda rujnuje”. Święta Bożego Narodzenia to doskonały moment aby łamiąc się opłatkiem okazać sobie miłość i życzliwość nie udawaną ale autentyczną, by mimo różnic poglądów szanować się i wspierać to co służy Bogu, ludziom i Ojczyźnie.

Przed nami Adwent, rekolekcje adwentowe, Wigilia Bożego Narodzenia, Boże Narodzenie, Nowy Rok a w marcu rekolekcje ewangelizacyjne, bierzmowanie, adoracja Krzyża, wizytacja Ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika. W Wigilię Bożego Narodzenia i w święta Bożego Narodzenia udzielimy



SŁOWO DO PARAFIAN

Nowonarodzonemu Jezusowi miejsca w waszym życiu i przy waszym stole. U każdego, kto udzieli Jezusowi mieszkania, ustawimy stół. Stół jest bardzo ważny. Do stołu można zaprosić innych ludzi. Przy tym stole zasiądzie Boża Miłość. Przy tym stole zjednoczy się każda rodzina, odrodzi się nadwątlona przyjaźń. Przy tym stole zapanuje jeden język - język prawdy. Przy tym stole potrafią pogodzić się zwaśnieni ludzie.

Udzielcie Jezusowi schronienia, a On umocni wasze stoły rodzinne. Dla Jezusa nie jest ważny stół suto zastawiony jedzeniem i pićm. Ważny jest stół, bo inaczej nie będzie domu. Jakże można zaprosić Jezusa, jeśli nie ma się domu ze stołem w sercu!

...dziś ...narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan (Łk 2,11). Pukam więc do wszystkich serc i wszystkich domów, i proszę: udzielcie miejsca Nowonarodzonej Miłości. Modłę się gorąco: niech z Nowonarodzonym Bogiem wstąpi do naszych serc: pokój, który otwiera drzwi; życzliwość, która przygarnia; miłość, która jednoczy.

Niech błogosławieństwo Bożej Dzieciny spocznie na każdym stole i na naszym Domu Ojczyńnianym. Takie są moje dla wszystkich życzenia, w imieniu własnym a także w imieniu Ks. Andrzeja, Ks. Dionizego i Ks. Dariusza.

**Wasz Proboszcz - ks. dr Jerzy Poręba
i Wikariusz - ks. mgr Andrzej Kowalczyk**

PRZY WIGILIJNYM STOLE...

Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał
(Łk 2,14)

Aniołowie przybywając do pasterzy wyśpiewują chwałę Panu i życzenie pokoju dla ludzi. Przybywają do pasterzy, którzy czuwają i strzegą powierzonych im trzód. Choć na początku pojawia się w ich sercu dreszczyk emocji, nawet być może przestachu, to jednak szybko zamienia się w wielką radość. Czują, że stają się uczestnikami wielkiej tajemnicy, która wypełnia się na ich oczach. Oni zostali zaproszeni do udziału w wielkich dziełach Bożych. Są tak blisko, niemal na wyciągnięcie ręki. Czuwanie nie okazało się daremne. Stają się bowiem świadkami Światłości, która na świat przychodzi. Teraz potrzeba pozwolić poprowadzić się Bogu - On zaprasza na spotkanie. Pan całego wszechświata nie jest już kimś dalekim, niedostępnym, pozostającym daleko na niebiosach, ale przychodzi do swego ludu jako małe dziecko. Bóg się rodzi i jako Dziecię wchodzi w rodzinę ludzką. Wszzechmogący przychodzi tak delikatnie, że jako niemowlę potrzebuje opieki ludzkiej. On uświę-

ca małżeństwo, ponieważ wkracza na świat poprzez rodzinę. Jezus przyjmuje macierzyństwo swej matki Maryi i ojcowską troskę Józefa. Wielkie Boże dzieło wcielenia, coś cudownego dokonuje się jednak dla ludzkiego oka w sposób zwyczajny. Ten, dla którego nie ma nic niemożliwego, nie usuwa jednak w cudowny sposób wszelkich przeciwności, lecz wprost przeciwnie, one w tym właśnie momencie zdają się jeszcze przybierać na sile. Trudy dalekiej podróży wymuszone nakazem cezara, zamknięte gospody, w których nie znajduje się dla Niego miejsca... wreszcie jest, uboga stajenka dająca schronienie dla prostych ludzi, umęczonych często pracą, oraz ich zwierząt. Ta skromna grotka otwiera dla Boga swoje podwoje. Proste warunki, w których stworzenie przyjmuje swojego Stwórcę, zdają się mówić, że On nie wymaga od nas niezwykłości lecz naszej otwartości. Nie w wykwintnych pałacach, jedwabiach i aksamitach Pan przybywa na świat, ale przyjmuje proste deski

SŁOWO DO PARAFIAN

żłobu, trochę siana, prostą chustę a do tego szlachetne serca świętych Małżonków i ciepłe troskliwe ludzkie dłonie. Ta niezwykła tajemnica ukazuje się w zwykły sposób oczom prostych, przybywających do stajenki pasterzy. Ich czuwanie zostaje zwieńczone nagrodą – spotykają Boga, który stał się człowiekiem.

W ten wigilijny wieczór rodzina gromadzi się w domu, aby razem przeżywać Boże tajemnice. Wielkie dzieła dokonują się tak blisko nas. Pojawia się dreszczyk emocji. Chcemy być razem. Wspólnie przeżywamy to, co niesie w swoim znaczeniu

łacińskie słowo *vigilia*, które oznacza „czuwanie”, „straż”. Czekamy na ten ważny moment. Dzieci wyglądają pierwszej gwiazdki. Rodzina przygotowuje się, nakrywany jest stół, przyozdabiana choinka, gromadzone dary. Dom napęlnia się zapachem wi-



gigilijnych potraw. Woń smażonej ryby, kapusty z grochem i grzybami i ten cudowny aromat kompotu z suszonych owoców. Dary Boże, zbierane i wypracowane przez cały rok, teraz napęlniają dom swoim aromatem i szlachetną radością. Zdają się one nas pytać - czy potrafimy Bogu dziękować? Czy serca nasze napęlniają się wdzięcznością? Wigilijny wieczór to dobry moment, abyśmy uświadomili sobie jak bardzo zostaliśmy obdarowani. Największym darem jest On sam, który do nas przychodzi. Bóg, który wkracza w życie Rodziny Maryi i Józefa, pragnie być także pośród nas. Pragniemy Go przyjąć z radością. Wyrazem naszej otwartości jest dodatkowe nakrycie, które stawiamy na stole. On pragnie przybyć, by zająć to ważne miejsce. W ten szczególny wieczór pragniemy przeżywać obecność Boga w naszej rodzinie. Nie potrzeba tu dworskiej etykiety czy patetyczności.

Ważna jest naturalność, otwartość, a do tego szlachetne serce, życzliwość, wzajemna pomoc, dobroć i miłość. Bóg pragnie znaleźć przede wszystkim miejsce pośród nas. Stwórca pragnie zamieszkać w sercu stworzenia. Czy ono jednak w tę tajemnicę wchodzi, czy ją dostrzega i to docenia? Emmanuel – Bóg jest z nami – pragniemy to odczuć gromadząc się wokół zastawionego stołu. Słowa modlitwy płyną z naszych ust. W sercu gości radość rozmowy z Bogiem. Puste miejsce mówi nam także o tych, którzy czasem tak niedawno razem z nami zasiadali przy wigilijnym stole.

Pamiętamy o tych, którzy gdzieś daleko w świecie muszą przeżywać bez nas ten wigilijny wieczór. Pamiętamy także o naszych bliskich zmarłych, którzy zostali zaproszeni do wkroczenia w tę tajemnicę już w wieczności. W modlitwie, w na-

szym spotkaniu z Bogiem jesteśmy sobie bliscy. Jesteśmy razem – jedną rodziną i rozmawiamy z Panem. On do nas mówi – czytamy Pismo Święte – ukazuje się nam tajemnica Bożego wcielenia. On jest tak blisko. Czuwamy. Wspólnie śpiewamy piękną polską kolędę. Wśród nocnej ciszy rozchodzą się nasze głosy. Bóg się rodzi, moc truchleje. Radością napęlniają się nasze serca. Tą radością pragniemy się dzielić. W Betlejem – w Domu Chleba rodzi się maleńkie Dziecię - Jezus. On przychodzi do nas dobry jak chleb. Bierzemy w dłonie biały opłatek. Dzielimy się chlebem, składamy sobie życzenia. Zasiadamy do stołu i spożywamy razem posiłek. Rozmawiamy, tak jak chlebem dzielimy się naszym życiem, naszymi przeżyciami, tym co dla nas trudne i tym co jest naszą radością. Jesteśmy dla siebie oparciem i w tym wszystkim nie jesteśmy



SŁOWO DO PARAFIAN

sami. Uświadamiamy sobie że jest Emmanuel, Bóg z nami, że On stał się człowiekiem i rozumie nas doskonale. To cudowny obraz, gdy rodzina jest razem i jest w niej miejsce dla Boga. Gdy tworzą ją ludzie życzliwi sobie, którzy mają świadomość obdarowania i piękna bycia darem dla innych. Czasem uświadamiamy sobie jak jeszcze mało to rozumiemy, jak bardzo szukamy tylko siebie, jak często chcemy postawić na swoim, siłą narzucić swoje zdanie. Ten, kto dostrzega obradowanie przez Boga wzrasta, by stać się darem dla drugiego. Bóg, który jest miłością, sam staje się darem dla nas. My zostaliśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo. Przychodząc do nas jako człowiek, pragnie nas zaprosić do tego, abyśmy z miłością i życzliwością wychodzili ku drugiemu człowiekowi w tym szczególnym dniu, ale nie tylko w ten wieczór - lecz zawsze. To puste miejsce pozostawione także dla niespodziewanego gościa oznacza naszą otwartość na innych, zwłaszcza na ubogich, potrzebujących, samotnych. Może gdzieś blisko jest ktoś, kto jest sam w ten wieczór. Byłoby wielką radością, gdyby te piękne chwile przeżywania Bożych dzieł mógł dzielić razem z nami - wspólnie spożywać posiłek, razem śpiewać kolędy, czuwać, czekać na spotkanie z Jezusem. On, tak samo jak tamtej nocy pasterzy tak dziś i nas zaprasza abyśmy wyruszyli, abyśmy przyszli do Niego i mogli Go zobaczyć. Spotkamy Go w liturgii.

O północy jest Pasterka. Pragniemy spotkać się z Jezusem, który do nas przychodzi. Ciemność nocy i blask rozświetlonego kościoła poruszają nasze serce. Wnętrze wypełnione zapachem choinek, mała stajenka – to wszystko przykuwa naszą uwagę. Cała atmosfera tej nocy, ten radosny dreszczyk emocji przenosi nas do tamtej betlejemskiej grotty. Coś ważnego się dzieje. Zostaliśmy zaproszeni przez Boga i oto jesteśmy. Cały kościół ludzi. Wszyscy przybyli, ponieważ każdy pragnie być uczestnikiem wypełnienia tej wielkiej tajemnicy – MISTERIUM WCIELENIA.

Wreszcie dzwonek, potężny śpiew i rozpoczyna się Pasterka. Jesteśmy w sercu Eucharystii. Bóg ukazuje się naszym oczom pod osłoną chleba i wina. Przychodzi do nas, ponieważ pragnie zamieszkać w naszych sercach. Syn Boży staje się człowiekiem. Nieskończony Bóg staje się tak nam bliski.

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granicę nieskończony.

Wzgardzony okryty chwałą
Śmiertelny Król nad wiekami!
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

ks. Andrzej Kowalczyk

Błogosławieństwa tworzą niejako portret Chrystusa, są „streszczeniem” Jego życia i „dlatego są również «programem życia» dla Jego uczniów, wyznawców, naśladowców. Całe życie ziemskie wiernego Chrystusowi chrześcijanina jest w tym programie ujęte w perspektywie królestwa Bożego”. Was, młodzi, stać na to, ażeby program ten przyjąć z entuzjazmem. Ale by móc go zrealizować, musicie szukać oparcia w modlitwie, w pokornym, ufny i szczerym korzystaniu z sakramentu pojednania oraz w gorliwym uczestniczeniu w Eucharystii.

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II, SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ. PERU, LIMA, 2 LUTY 1985 R.

Z ŻYCIA PARAFII

100 LAT FATIMY

Był rok 1917. Trwała I wojna światowa. Wiele krajów w tym także Portugalia, uwikłanych było w wojenną zawieruchę. Wszędzie słyszano płacz i rozpacz. Widziano zniszczenia i śmierć. I oto nagle, wśród odgłosów wojny, rozległa się niezwykła wieść o trojgu małych portugalskich dzieciach: Łucji, Hiacyncie i Franciszku. Pamiętnego dnia, 13 maja 1913 roku, jak zwykle wyszły na łąkę wypasać stada owiec, należące do ich rodzin.

Takimi słowami narrator w trakcie przedstawienia, które miało miejsce w naszym parafialnym kościele dnia 29 października oraz w szkole 30 października 2017 roku, rozpoczął opowieść o wydarzeniach fatimskich. Pragnienie, by przygotować z dziećmi montaż słowno-muzyczny oparty na autentycznych wydarzeniach z przed stu lat, dojrzało od wielu miesięcy. Po pierwsze dlatego, aby jak najwięcej osób mogło zatrzymać się i uświadomić sobie, jaka jest rola Maryi w naszym zbawieniu, jak miłosierny jest Pan, który posyła swoją Matkę, aby nas uchronić od wszelkiego zła. Po drugie, aby w tym przedstawieniu zagrały główne role same dzieci, odgrywające inne dzieci sprzed lat: Franciszka, Łucję i Hiacyntę. Mimo licznych przeszkód i trudności w czasie przygotowań (np. w jaki sposób pokazać piekło, którego doświadczały dzieci fatimskie, czy jak przedstawić cud wirującego słońca, który miał miejsce 13 października 1917 roku, jak wreszcie ukazać Maryję, która każdego 13 dnia miesiąca, od maja do października objawiała się dzieciom na niewielkim dębnie). Mimo tych i innych trudności, wyczuwało się opiekę Maryi jakby Ona sama była Patronką tego przedstawienia. Dzieci chętnie przyjęły role i z ogromnym zapałem uczyły się długich i trud-



nych tekstów. Chciały jak najwierniej wczuć się w sytuację pastuszków. Długie role niezwykle trafnie były interpretowane, a zdolności aktorskie dzieci zadziwiły zarówno w szkole jak i w kościele. W przedstawieniu wybrzmiały bardzo ważne treści: Maryja prosi o modlitwę różańcową jako ratunek dla świata, mówi o odprawianiu pierwszych sobót miesiąca jako wynagrodzenia Jej niepokalanemu sercu, przestrzega przed realnością piekła, dokąd idą dusze grzeszników. W czasie objawienia ujawnia dzieciom 3 tajemnicę fatimską, w której ukazana jest postać biskupa w bieli, padającego od strzałów z broni. Wiemy z historii, że wydarzenie to miało miejsce 13 maja 1981 roku, gdy Ojciec Św. Jan Paweł II został postrzelony przez Ali Agcę. Ostatnia scena w przedstawieniu pokazuje Maryję, do której wychodzi naprzeciw papież, który wręcza Jej kulę wyjętą podczas operacji z okolic serca. Było to wotum wdzięczności za uratowanie życia. Kula ta umieszczona jest w sanktuarium fatimskim, w koronie Matki Bożej.

Dopełnieniem recytowanych tekstów były śpiewy, pieśni „Z dalekiej Fatimy” przy akompaniamencie skrzypiec. Niech ostatnia zwrotka tejże pieśni będzie zachętą dla nas do poprawy swojego życia.

*Różaniec, pokuta i umartwienie,
Są naszym ratunkiem i ocaleniem.*

Hanna Palczewska

DĄBROWICA'S YOUTH

KATOLICKA LOKALNA GRUPA MŁODZIEŻOWA – MŁODE OBLICZE PARAFII

W naszej parafii w Dąbrowicy istnieje wspólnota zrzeszająca ludzi młodych. Najmłodsze osoby, które uczęszczają na spotkania wspólnotowe mają czternaście lat. Głównym celem istnienia naszej grupy jest głębsze poznanie Boga oraz drugiego człowieka. Każde spotkanie odbywa się w piątek po Mszy Świętej wieczorowej i trwa do momentu, kiedy uznamy, że trzeba wrócić do naszych domów przygotować się na kolejny dzień.



W związku z tym, że następnym dniem jest sobota, nie ograniczamy się zbyt, choć oczywiście zachowujemy stosowny umiar.

Spotkanie składa się z dwóch części, niekoniecznie względem siebie równych czasowo:

- pierwsza część polega na wspólnej modlitwie oraz rozważaniach na temat różnych fragmentów z Pisma Świętego. Dzięki temu - a w szczególności z uwagi na obecność księdza Andrzeja, który dzieli się z nami swoją wiedzą - zyskujemy możliwość usłyszenia głosu Boga, który przemawia nie tylko przez Biblię ale także i ludzi. Ostatnio uczęszczający na spotkania przygotowali fragmenty biblijne (sigla - np. Mt. 20, 1-16) na małych karteczkach, które następnie wszyscy uczestnicy losowali. Zadaniem każdego było przygotowanie na kolejne spotkanie przede wszystkim właściwie zlokalizowanego fragmentu a następnie własnej analizy i interpretacji odczytanego

tekstu.

- druga część jest bardziej swobodna

- integrujemy się i wesoło spędzamy razem czas, grając w różne gry, poznając lepiej siebie i bliźniego. Tu przeważa dobry humor i ciepła atmosfera, ponieważ lubimy rozsądną rozrywkę, która dodatkowo inspirowa i rozwija.

Obok cyklicznych spotkań o w miarę przewidywalnej agendzie zdarza się nam organizować tak zwane wypadki „na miasto” - dla zmiany otoczenia oraz uzyskania dodatkowego efektu integracyjnego. Przykładem może być sesja kręgli - poniżej zdjęcia. Wyjścia te są często wcześniej zapowiadane, aby nie były zaskoczeniem dla nikogo. Także w zanadrzu mamy wiele pomysłów odnośnie do tego typu spotkań i jesteśmy otwarci na każdą propozycję.

Zapraszamy wszystkich chętnych do uczestnictwa w naszej grupie - będziecie mile widziani i jeszcze milej przyjęci.

W imieniu całej wspólnoty
Adam i Krzysiek



DĄBROWICA 700+

10 września 2017 r. odbyła się kolejna edycja Jarmarku Firlejowskiego. Tym razem miała ona szczególny charakter, stanowiła bowiem najważniejszy punkt obchodów siedemsetlecia Dąbrowicy. Powołany wiosną Komitet Organizacyjny, pod przewodnictwem pana Kamila Ziółkowskiego, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, przygotował bogaty program Jarmarku, który dzięki wsparciu władz samorządowych, instytucji, sponsorów i zaangażowaniu wielu osób udało się zrealizować praktycznie w 100 procentach. Dopisała również pogoda, choć jak pamiętamy wrzesień pod tym względem był bardzo kapryśny.

Organizatorzy Jarmarku przygotowali, jak zwykle bogaty zestaw propozycji dla mieszkańców Dąbrowicy oraz gości przybyłych z sąsiednich miejscowości i Lublina. Były więc koncerty i występy (Chór Benedictus, Zespół Pieśni i Tańca), pokazy walk rycerskich, wystawy, plac zabaw dla dzieci i wiele innych atrakcji. Zwieńczeniem Jarmar-



ku stał się koncert gwiazd polskiej muzyki rozrywkowej, o którym piszę w osobnym tekście oraz dyskoteka prowadzona przez znanego prezentera i dziennikarza Marka Sierockiego.

Warto również dodać, że na swój Jubileusz Dąbrowica otrzymała specjalny prezent od władz Gminy i Powiatu, jakim jest wyremontowany odcinek drogi pomiędzy centrum miejscowości a szosą Nałęczowską.

Podsumowanie obchodów siedemsetlecia Dąbrowicy miało miejsce podczas uroczystego spotkania w GOKISie, w dniu 2 grudnia

bieżącego roku, podczas którego pani Wójt Teresa Kot wręczyła dyplomy i pamiątkowe gadżety grupie osób zaangażowanych w organizację wielkiego Jubileuszu.

Wypada więc na koniec wyrazić nadzieję, że to wspólne świętowanie przypomniało mieszkańcom naszej miejscowości o wspaniałej historii Dąbrowicy, a równocześnie było kolejną cegiełką w budowaniu naszej lokalnej wspólnoty, naszej podlubeńskiej „małej Ojczyzny”.

Cezary Taracha

W Ewangelii usłyszeliśmy Jezusa nauczającego swoich uczniów oraz rzesze zgromadzone na wzgórzu nad jeziorem Galilejskim (por. Mt 5,1-12). Słowo Pana, zmartwychwstałego i żyjącego również nam dzisiaj wskazuje drogę do osiągnięcia prawdziwego szczęścia, drogę, która prowadzi do nieba. Jest to pielgrzymka trudna do zrozumienia, bo zmierza pod prąd, ale Pan mówi nam, że ten, kto idzie tą drogą jest szczęśliwy, wcześniej czy później staje się szczęśliwym.

PAPIEŻ FRANCISZEK, HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. NA RZYMSKIM CMENTARZU CAMPO VERANO, 1.11.2015

KONCERT SIEDEMSETLECIA

Mocnym akordem wieńczącym tegorocznej edycję Jarmarku Firlejowskiego, z okazji siedemsetlecia Dąbrowicy, stał się koncert z udziałem gwiazd polskiej sceny muzycznej.

Jego inicjatorem i głównym organizatorem był pan Mieczysław Jurecki.

To dzięki jego kontaktom w branży artystycznej, determinacji i pasji udało się zaprosić na nasz Jubileusz renomowanych wykonawców znanych publiczności w całej Polsce.

I tak na dąbrowickiej scenie pojawiły się znakomite wokalistki Martyna Jakubowicz i Wanda Kwietniewska. Pierwsza z nich zadebiutowała pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku. Wykonuje kompozycje z pogranicza bluesa i rocka. Do najbardziej znanych jej przebojów należą piosenki *W domach*

z betonu, *Kiedy będę starą kobietą* czy *Kołysz mnie*. Wanda Kwietniewska, z kolei, kojarzona jest przede wszystkim z zespołami „Lombard” oraz „Wanda i Banda”. Jej piosenki takie, jak *Nie będę Julią* czy *Hi-fi*

śpiewane są od lat przez publiczność w całym kraju. Te właśnie utwory, obok wielu innych, zabrzmiały na dąbrowickiej scenie w dniu 10 września 2017 roku. Wokalistkom towarzyszyli znakomici instrumentalisci: Tomasz Zeliszewski (również mieszkaniec Dąbrowicy) – perkusja, Dariusz Belfatowski – gitara, Marek Popów – gitara i oczywiście, Mieczysław Jurecki na gitarze basowej.

Koncert spotkał się znakomitą przyjęciem ze strony publicz-



ności, mieszkańców Dąbrowicy oraz gości, którzy przybyli do nas z Lublina i sąsiednich miejscowości. Nie był to jednak finał wieczoru. Pan Mietek zaprosił bowiem również czołowego polskiego dziennikarza muzycznego i prezentera Marka Sierockiego. Z głośników popłynęły więc hity muzyki disco, ze takimi przebojami, jak *Dancig Queen* czy *Saturday Night Fever*, które porwały do tańca zgromadzonych na placu.

Za wspaniałą zabawę dziękujemy, panie Mieczysławie!

Cezary Taracha

BAL Z OKAZJI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W PRZEDSZKOLU ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

Każdy z nas jest powołany do świętości, aby po ziemskiej pielgrzymce oglądać Oblicze Boże w niebie. Śpiewać pieśń uwielbienia i dziękczynienia Bogu za wielkie rzeczy, które czyni w naszym życiu już tu na ziemi.

Założyciel naszego Zgromadzenia bł. Ojciec Honorat Koźmiński w swoich pismach na Uroczystość Wszystkich Świętych

tak pisał: *Wszyscy Święci nie po różach weszli do nieba, nie z wiankami ziemskiej radości na skroniach, nie wśród wybuchów śmiechu i wesela. Wszyscy oni krzyżową szli drogą, wszyscy w cierniowej koronie, wszyscy przez wiele utrapień, wszyscy z pracą i utrudzeniem. Szczęśliwi byli oni zapewne, bo ich Bóg łaską Swoją nawiedzał, mieli chwile niebiańskiej pociechy,*

zresztą czuli przy sobie Ukrzyżowanego Chrystusa, który z nimi razem krzyż dźwigał i miłością Serca Swego ich zagrzewał i wdziały przed sobą we mgłach przyszłość, chwałę, szczęście i radość bez końca.

Aby poznać i przybliżyć dzieciom i rodzicom postaci Świętych - zorganizowaliśmy w dniu 27 października w naszym

Z ŻYCIA PARAFII

Przedszkolu *Bal z Okazji Wszystkich Świętych*. W tym dniu każde dziecko mogło się przebrać za swojego Świętego Patrona lub ulubionego Świętego. Była to okazja dla rodziców i dzieci, aby poznali postacie Świętych i ich życie. Stroje przygotowali rodzice wspólnie z dzieckiem. W szczegółach stroju i rekwizytach można było zauważyć inwencję twórczą rodziców. Wszyscy Święci obchodzili wtedy swoje imieniny. Wśród grona Świętych można było zauważyć: Najświętszą Maryję Panę, św. Józefa, św. Piotra

z kluczem, św. Franciszka, św. Klarę, św. Krzysztofa - patrona kierowców, św. Floriana - patrona strażaków, św. Cecylię z gitarą - patronkę śpiewu, św. Maksymiliana, św. Teresę od Dzieciątka Jezus, królową Jadwigę, św. Kazimierza, św. Tymoteusza i Klemensa, św. Agnieszkę z barankiem, bł. Karolinę, św. Michała Archanioła oraz chóry Anielskie. Święci przedstawiali się, śpiewali piosenki, tańczyli. Było dużo radości, zabawy przy anielskiej muzyce, słodyczy i niespodzianek.

W czasie gdy obchodzimy Uroczystość Wszystkich Świętych i wspominamy naszych bliskich zmarłych coraz częściej pojawia się w naszej kulturze magiczne słowo - Halloween czyli noc duchów. Praktyka ta wywodzi się z USA, gdzie przyjęto tę tradycję z kultów magicznych i satanistycznych obrzędów druidów - celtyckich kapłanów, którzy upra-

wiali spirytyzm (wywoływanie duchów), a nawet składali ofiary z ludzi ku czci boga śmierci. Na ulice amerykańskich miast, a coraz częściej i polskich wychodzą setki przebierańców. Dzieci proszą o słodycze, albo „grożają”, że zro-



bia psikus! Wśród strojów dominują skrzydlate upiory, duchy, wiedźmy z miotłami, kościotrupy, nietoperze, wampiry itp. Koncentrując się na ciemności, śmierci, strachu, zła, i zniszczeniu. Domy, witryny sklepów są przyozdabiane w dynie z powycinanymi otworami na oczy i usta ze świecą w środku. Większość gier i zabaw prowadzonych w Halloween jest związana z magią, wróżbiarstwem, okultyzmem.

Nie dajmy się zwariować! Tłumacząc i usprawiedliwiając, że to zabawa, żart, a tak naprawdę chodzi o duchowe skutki i późniejsze konsekwencje. To nie zabawa - to pogaństwo, kultywowanie tego co straszne, straszące i odstrasżające, a nawet można powiedzieć to kult szatana.

Trzeba pamiętać, że za pomocą żartów, rozrywki również można skutecznie wpajać w ludzkie serca pewne przekonania i wzorce

zachowań.

Czy w sprawach Bożych Przykazań i wiary katolickiej możemy sobie pozwolić na żarty? Pan Bóg nie pozwoli z Siebie szydzić. Pamiętajmy o napomnieniu św. Pawła *Ależ właśnie to, co ofiarują poganie demonom, a nie Bogu, nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami. Nie możecie pić kielicha Pana i kielicha demonów...* (1 Kor 10, 20-21).

Uroczystość Wszystkich Świętych to czas dziękczynienia i uwielbienia Boga za zwycięstwo nad szatanem, śmiercią, piekłem, grobem oraz czas modlitwy i ofiarowania odpustów za naszych zmarłych, którzy jak wierzymy są w niebie lub w czyśćcu oczekują na oglądanie Oblicza Boga. Naśladujmy przykłady cnót i życia Wszystkich Świętych w naszym ziemskim pielgrzymowaniu do Domu Ojca. Życzę wiary, nadziei i miłości, radości i wytrwałości na drodze do świętości.

6 grudnia odwiedzi nasze Przedszkole dobry Święty, który rozdaje prezenty - czyli św. biskup Mikołaj. Było dużo radości ze spotkania tak niezwykłego Gościa i otrzymanych prezentów. Natomiast 20 grudnia odbędą się Jasełka i spotkanie opłatkowe dla dzieci i rodziców.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy, aby odwiedzili nasze Przedszkole - Dąbrowica 158.

s. Agnieszka Skowrońska AMBP

BŁOGOSŁAWIENI UBODZY W DUCHU

Jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko

2 Kor 6, 10

SŁOWA Z GÓRY

Jezus naprzeciw zebranego tłumu wygłasza kazanie na górze w Galilei. Ta scena, aż nadto wyraźnie oddziałuje na naszą wyobraźnię i tak właśnie powinno być. Góra na kartach Pisma Świętego nieodłącznie kojarzy nam się z miejscem szczególnym, w pewien sposób wyjątkowym. Zresztą, według naszych zupełnie przyziemnych wyobrażeń stojąc na wzniesieniu, jesteśmy najbliższej nieba, czegoś nieskończonego i do końca nieodgadzonego. Wreszcie, często kiedy Pan Bóg chce do swojego ludu przemówić, udzielić rady, wskazówki, czyni to właśnie na górze jak, to miało miejsce w przypadku wręczenia Mojżeszowi tablic z dziesięciorgiem Przykazań Bożych. Również ze wzniesienia Pan Jezus głosi kazanie do zebranych, jawiąc im się poprzez to jako „Nauczyciel Boży”. W tym oto też szczególnym miejscu Syn Boży rozpoczyna swoją wypowiedź od wygłoszenia kilku ważnych, ale i tajemniczych stwierdzeń, z których pierwsze brzmi: „błogosławieni ubodzy w duchu albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie”.

TRUDNY POCZĄTEK

Często przez wielu to, jak i kilka kolejnych sformułowań, które wygłasza Jezus jest definiowane „Błogosławieństwami”. Przyjmując pewne pomocne uproszczenie można je jednak określić również mianem swoich obietnic, które ułatwiają niejednokrotnie trudny marsz po drodze zmierzającej ku zbawieniu. Te błogosławieństwa, czy obietnice jednak rozpoczynają się od być może i najtrudniejszej do zrozumienia z nich wszystkich. Oto bowiem Pan Jezus, stojąc na wspomnianej górze, oferuje nam całe Królestwo Niebieskie o ile tylko będziemy „ubodzy w duchu”. Zwłaszcza te trzy ostatnie wyrazy mogą napełniać nas ogromem wątpliwości. Bo w zasadzie kto z nas chciałby przy jakiegokolwiek okazji otrzymać od kogoś nam najbliższego życzenia, w myśl których oczekuje się od nas żebyśmy byli ubodzy w duchu? No chyba nikt. Ubóstwo kojarzy nam się nieodłącznie z niezadowolającym stanem posiadania, a jeszcze te duchowe może być kojarzone z brakiem intelektualnego rozwoju osobistego, ambicji, czy wręcz

zaniedbywaniem wykształcenia. Jednak oczywiście nie tego oczekuje od nas Bóg. Ludzie majątni, żyjący dostatnio oraz ci wykształceni również mogą dostąpić Królestwa Niebieskiego na równi obok tych, którym w naszym doczesnym, ziemskim życiu nie układa się najlepiej. Przy takim właśnie założeniu należy baczniej przyjrzeć się pierwszemu z Błogosławieństw Bożych.

UBOGIM BYĆ

Podstawowe znaczenie w kontekście zrozumienia pierwszego z „Błogosławieństw” ma określenie znaczenia terminu „ubogi w duchu”. Najlepiej zrobić to poprzez odniesienie się w tym zakresie do innych fragmentów Pisma Świętego, w których Jezus dotyka problematyki ubóstwa. Czynił to wielokrotnie, chociażby nawiązując do daru ubogiej wdowy, która przeznaczyła niewielki, bo wynoszący jeden przysłowiowy grosz, datek na świątynie, który jednak był równowarty całym fortunom przeznaczanym na ten cel wśród bardziej majątnych. Na tym przykładzie dokładnie widać jak Bóg pojmuje istotę bogactwa duchowego, przewrotnie zakładającego pewne ubóstwo. Datek

wdowy został doceniony ponieważ był przeznaczony, szczerze z pokorą i pełnym oddaniem. We wspomnianej przypowieści również jednak i datki bogatych darczyńców nie zostały pozbawione znaczenia i zostały przyjęte. Jednak ich wartość musiała wielokrotnie przewyższać nominalnie kwotę złożoną przez wdowę. Świadczy to o tym, że w pewnym sensie biednym, często wzgardzonym, czy lekceważonym łatwiej dostąpić stanu ubóstwa duchowego, a przez to i sięgnąć Królestwa Niebieskiego, niż osobom mającym dla których wymaga to nieporównywalnie większego wysiłku. Wynika to z wielu powodów. Przede wszystkim człowiek biedny bardziej skupia się na potrzebach duchowych, relacji z innymi, czy Bogiem od troski o swój stan posiadania, który ma przecież niewielki. Bardziej niż woli powiększenia tego co ma, oczekuje zrozumienia i sprawiedliwego rozdziału tego co posiada jego wspólnota. Nie wystarczy jednak być ubogim żeby dostąpić Królestwa Niebieskiego. W wielu bowiem przypadkach sytuacja materialna znajdująca się poniżej oczekiwań prowadzi do zniechęcenia, zazdrości, czy apatii, a zatem do grzechu. Tylko ubóstwo widziane przez pryzmat wiary i miłości do Boga, od którego wszystkiego się oczekuje może w zaistniałej sytuacji przynieść pożądane owoce. W tym kontekście ubogi w duchu jest ten kto

mimo swojej zewnętrznej biedy i przykrych doświadczeń, niezmiennie trwa przy Bogu.

UCHO IGIELNE NIE TAKIE MAŁE

Jak jednak już wcześniej zauważyliśmy osoby zamożne również mogą dostąpić realizacji obietnicy wymagającej ubóstwa. Jednakże w ich przypadku jest to dużo trudniejsze i wymaga wzmożonej pomocy Najwyższego. W tym kontekście można by



przypomnieć znaną chyba przez wszystkich, utrwaloną w Piśmie Świętym sytuację, kiedy to bogaty młodzieniec pyta Jezusa o to jak może się zbawić. Na tak postawione pytanie jest mu jednak po chwili dane usłyszeć trudną odpowiedź. Syn Boży w obecności Apostołów stwierdza bowiem, że majątny człowiek musi wyzbyć się wszystkiego i oddać ubogim, a następnie pójść za Mesjaszem. Potem Jezus dodaje również, że łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Niebieskiego. Czy

jednak Bogu chodzi naprawdę o to żeby nie mieć dosłownie nic materialnego, zaniedbywać potrzeby swoje i rodziny? Oczywiście, że nie. W przeciwieństwie do majątnego młodzieńca i początkowo zatrwożonych tymi słowami Apostołów, porównania tego w żadnym wypadku nie można rozumieć dosłownie. Bo czy jesteśmy sobie w stanie wyobrazić wielbłąda, choćby poddanego najsurowszej diecie, przeciskającego się przez ucho od igły, poprzez które wielokrotnie nasze babcie nie mogły przeprowadzić choćby najcieńszej nici? Oczywiście jest to kompletnie niemożliwe. Dlatego też słowa Jezusa wypowiedziane w tym kontekście należy rozumieć w myśl prawideł semickiej mentalności, jako dobrze znaną nam ze szkolnych ławek hiperbolę. Jezus posługuje się nią wielokrotnie. Nie oczekuje od nas żebyśmy zostali niepełnosprawnymi i odrąbali sobie rękę prowadzącą nas do upadku, ani żebyśmy narażali nasze rodziny na niedostatek wyzbywając się wszystkiego co uczciwie pozyskaliśmy. Syn Boży w swojej mądrości celowo wyolbrzymia bogatemu młodzieńcowi kryteria osiągnięcia Królestwa Niebieskiego żeby uświadomić mu pewną prawdę, w myśl której – nie można osiągnąć zbawienia samemu bez pomocy Boga. Ów młodzieniec bowiem spotkawszy Jezusa nie pyta go „jak możesz mnie zbawić”, czy raczej „jak ja mogę →

BŁOGOSŁAWIENI UBODZY W DUCHU

pomóc Tobie żeby mnie zbawił bo wiem, że też tego chcesz”, tylko egoistycznie i dumnie zastanawia się jak sam może osiągnąć życie wieczne i z tą wątpliwością przychodzi do Jezusa.

Człowiek pytający w Piśmie Świętym nie potrafi jednak zrozumieć, że zbawienia podobnie jak swojej fortuny nie otrzyma bez Boga, ani tym bardziej przeciw niemu, zatem w biblijnej scenie odchodzi ostatecznie strapiiony.

DOBROWOLNE UBÓSTWO

Podobnie jak w powyższym fragmencie również i w kontekście Błogosławieństw Stwórcy nie oczekuje od nas ubóstwa

w ogóle, ale chce żebyśmy byli właśnie ubodzy w duchu. Nie chodzi tutaj oczywiście o jakąkolwiek ułomność, czy wręcz zaniedbywanie swoich walorów intelektualnych ale o coś zupełnie innego. Być ubogi w duchu oznacza bowiem przede wszystkim radosne stwierdzenie swojej małości przed Panem, niezależnie od własnego statusu oraz uważania się za co najmniej równego spośród braci, w oderwaniu od tego co się posiada. W ten zatem sposób ubogimi w duchu mogą być wszyscy według swojego wyboru, zarówno niezamożni postrzegający swój stan jako dar w dotarciu do zbawienia oraz

majątni, którzy w swoim dobytku potrafią dopatrywać się próby i wyzwania, a także nie pozostają przy tym ślepyi na potrzeby swoich braci. Tak jak człowiek biedny może być chciwy i zawistny, tak również i bogaty może się okazać ubogim sercem. Podobnie każdy z nas może zatem dostąpić Królestwa Niebieskiego ponieważ wszyscy nie będąc równi w majątku, pozostajemy względem siebie równymi w duchu, w oczach Pana i taka właśnie nauka powinna płynąć ze słów Jezusa skierowanych do nas z galilejskiej góry.

Sebastian Banczerz

POLSCY MISJONARZE

JAK CHRYSZTIANIZOWANO POLSKĘ? CZĘŚĆ III

SADOK, PRZEOR

I 48 JEGO TOWARZYSZY

O dzieciństwie i latach młodości Sadoka nie mamy żadnych informacji. Wiemy, iż w roku 1221 w czasie kapituły generalnej w Bolonii Sadok w towarzystwie trzech współbraci został wysłany przez św. Dominika na Węgry dla założenia tam nowej prowincji. W jakich okolicznościach znalazł się w Sandomierzu w charakterze przeora - nie wiemy. W zimie 1259/1260? r. - podczas drugiego najeźdu Tatarów na Polskę - najeźdźcy podstępem zdobyli Sandomierz. Zginęło wtedy wielu mieszkań-



ców. Część z nich wraz z przeorem, Sadokiem, i 48 innymi dominikanami została wymordowana w kościele św. Jakuba, dokąd się schro-

niła. Jan Długosz napisał iż klasztor został spalony i wymordowanych zostało 49 zakonników, kiedy śpiewali Salve Regina. Kult męczenników sandomierskich rozpoczął się zaraz po ich śmierci. Papież Bonifacy VIII udzielił 300 dni odpustu wiernym, którzy 2 lipca nawiedzą kolegiatę NMP w Sandomierzu, w wieku XVI odpust męczenników sandomierskich obchodzono 13 maja, potem przeniesiono dzień ich dorocznej pamięci na 28 maja. Papież Pius VII 18 listopada 1807 zezwolił na kult publiczny. W roku 1959 podczas badań na terenie klasztoru św. Jakuba znaleziono wspólną

mogile, a w niej ok. 330 szkieletów osób w różnym wieku i płci. Znalaziono przy nich groty i strzały, a także klamry od pasów, co wskazywałoby na szkielety zakonników, których pochowano w habitach zapewne we wspólnej mogile. Na pamiątkę Męczenników polscy dominikanie mają przywilej noszenia czerwonych pasów.

W ikonografii bł. Sadok przedstawiany jest z Towarzyszami w dominikańskich habitach - czyta im z otwartej księgi; niekiedy ukazany jest w scenie męczeństwa - przeszywany strzałami.

BŁ. SALOMEA



Salomea była córką księcia krakowskiego Leszka Białego, siostrą Bolesława Wstydlwego. Urodziła się na przełomie 1211/1212 r. Mając zaledwie 6 lat została za-

ręczona z księciem węgierskim Kolomanem, którego wkrótce poślubiła, od początku przyrzekając - za zgodą męża - zachowanie dziewictwa. W roku 1219, w wieku 8 lat, zasiadła z mężem na tronie halickim. Po śmierci męża wróciła do Polski i w 1245 r. wstąpiła do ufundowanego przez Bolesława Wstydlwego klasztoru klarysek w Zawichoście koło Sandomierza. Z czasem jednak uświadomiono sobie, jak łatwo klasztor w Zawichoście może stać się łupem najazdów litewskich, ruskich, a zwłaszcza tatarskich. Bolesław Wstydlwy uposażył drugi klasztor sióstr klarysek pod Krakowem, opodal miejscowości Skała, i tam w 1260 r. przeniósł siostry z Salomeą. Zmarła w opinii świętości 17 listopada 1268 r., a jej relikwie przewieziono do Krakowa, gdzie spoczywają do dzisiaj w kościele franciszkanów. Papież Klemens X 17 maja 1672 r. zezwolił na jej kult.

W ikonografii atrybutem bł. Salomei jest gwiazda uchodząca z jej ust w chwili śmierci.

JOLENTA (JOLANTA-HELENA)

Urodziła się w 1244 r. w Ostrzyhomiu jako ósme z rzędu dziecko węgierskiego króla Beli IV.

Ówczesnym zwyczajem jako kilkuletnia dziewczynka Jolenta przybyła do Krakowa na dwór swej siostry, św. Kingi, żony Bolesława Wstydlwego. W 1258 r. w wieku 14 lat wyszła za mąż za księcia

kaliskiego, Bolesława. Z małżeństwa tego urodziły się trzy córki: Jadwiga, Elżbieta i Anna. Jolenta była wzorową żoną i matką, a swoją postawą wywierała wielki wpływ na otoczenie. W życie domowe wprowadziła klimat ładu, spokoju, szczerzej pobożności i miłości. Wpływ księżnej tak dalece udzielił się mężowi, że potomność nadała mu przydomek Pobożnego.



Po śmierci męża w kwietniu 1279 r. wstąpiła do klasztoru klarysek w Starym Sączu, gdzie przebywała jej siostra św. Kinga. Po śmierci Kingi przeniosła się w 1284 r. do klarysek w Gnieźnie. Nekrolog z Łądu podaje jako datę jej śmierci w opinii świętości dzień 17 czerwca 1298 roku. Jej grób zasłynął wkrótce łaskami i cudami i stał się miejscem pielgrzymek. Beatyfikacja Jolenty odbyła się 14 czerwca 1827 r.

W ikonografii bł. Jolenta przedstawiana jest w habitach klaryski. Czasami klęczy obok św. Kingi

opracowała:
Agnieszka Wróblewska
za <http://www.brewiarz.pl>

Błogosławieństwa stawiają nas wobec decydujących wyborów dotyczących dóbr ziemskich; oczyszczają nasze serce, by nas nauczyć miłować Boga nade wszystko.

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, 1728

OBJAWIENIA MARYJNE

OBJAWIENIA W LA SALETTE

W środkowej Francji, na trasie z Grenoble w kierunku Nicei, znajduje się miasteczko Corps. Stąd wiedzie 15-kilometrowa droga, serpentynami do maleńkiej wioski La Salette, znajdującej się na wysokości 1 800 metrów n.p.m., na zboczu alpejskiego masywu górskiego Pelvoux. W latach 70-tych XX w. wioska liczyła kilkudziesięciu mieszkańców. Piękno tego miejsca, o każdej porze roku, urzekający widok Alp, ogromnych i tajemniczych, dotykających niemal nieba, atmosfera spokoju w tej górskiej, mało zaludnionej części Francji, przyciąga licznych turystów i pielgrzymów z całego świata. Sama natura tworzy tutaj sanktuarium, dogodne miejsce do wyciszenia, refleksji i modlitwy. To tutaj, w niezwyklej, górskiej scenerii, niewyobrażalnym wysiłkiem, po prawie 20 latach od położenia kamienia węgielnego, w 1879 roku ukończono budowę bazyliki ku czci Matki Boskiej Płaczącej, z dwiema wysokimi wieżami, stanowiącej centralny punkt Sanktuarium. Wokół bazyliki powstały hotele, liczne noclegownie, parkingi, cała infrastruktura pozwalająca na przyjmowanie wielu tysięcy pielgrzymów, odwiedzających to miejsce każdego roku. Przyjeżdżają tu liczne pielgrzymki autokarowe, organizo-

wane przez parafie z całej Europy i świata, grupy turystyczne oraz indywidualni pielgrzymi, aby nawiedzać sanktuarium przez kilka godzin lub nawet kilka dni. Miejscem tym opiekuje się



Zgromadzenie Księży Misjonarzy Klaretynów, powołane w XIX w. Są tam także na stałe księża z Polski, kontaktując się z nimi można ustalić harmonogram pobytu w sanktuarium dla większej grupy osób, obejmujący wspólną modlitwę brewiarzową, mszę św., różaniec z medytacją, projekcję filmową o sanktuarium i historii wydarzeń związanych z jego powstaniem. Wszystko to za sprawą wydarzenia jakie miało miejsce na tej górze 19 września 1846 roku, a którego świadkiem było dwoje pastuszków: 14-letnia Melania Mathieu i 11-letni Maksymin Giraud. Dwoje dzieci zeznało, iż podczas wypasu była spotkała cudowną postać Pięknej Pani, która skierowała do nich niezwykle orędzie. Spotkanie to, po wielu latach badań, Kościół uznał jako objawienie Matki Bożej.

MELANIA I MAKSYMİN

Z innych objawień Maryi, w Lourdes czy w Fatimie, wiemy, że Jej wolą było objawienie



swego orędzia najprostszym z ludu, małym dzieciom. Tak samo było w La Salette. Melania i Maksymin urodzili się i mieszkali w wiosce Corps, liczącej niewiele ponad tysiąc mieszkańców. Nie znali się wcześniej, po raz pierwszy spotkali się na 2 dni przed objawieniem, kiedy rozpoczęli pracę jako pasterze u dwóch miejscowych chłopów. Ich rodziny były niezwykle ubogie.

Melania była jednym z ośmiorga dzieci, od najmłodszych lat była wysyłana do pracy aby dla rodziny zarobić chociażby najmniejsze pieniądze, przyjmowała wszelkie prace jakie mogło wykonać tak małe dziecko. Nigdy nie chodziła do szkoły, do kościoła bardzo rzadko. Matka z trudem nauczyła ją Ojciec nasz i Zdrowaś Maryjo oraz nieco katechizmu. Była dzieckiem nieśmiałym, cichym i bez radości życia. W 1846 roku znalazła zatrudnienie u Jana Chrzyciela Pra, którego stado była prowadziła codziennie wysoko w góry i z powrotem.

OBJAWIENIA MARYJNE

Maksymin, w przeciwieństwie do Melanii, był chłopcem bardzo żywym, w Corps uważany był za psotnika, czas spędzał na włóczędze po ulicach i zabawie. Jego matka zmarła gdy miał 17 miesięcy, miał jeszcze starszą siostrę. Ojciec powtórnie się ożenił i Maksymin miał jeszcze dwoje przyrodniego rodzeństwa. Ojciec był kołodziejem, rodzina ich posiadała mały domek, ale żyła bardzo ubogo. Ojciec uważany był, do czasu objawień w La Salette, za człowieka mało religijnego, częściej chodził do karczmy, gdzie przepijał większość swoich zarobków, niż do kościoła. Maksymin, podobnie jak Melania, nigdy nie chodził do szkoły, do kościoła od czasu do czasu prowadziła go babka, ale uczył się tam niechętnie, częściej chodził z ojcem do karczmy. Podczas jednej z takich wizyt, spotkali gospodarza, Piotra Salme, który poszukiwał pasterza dla swoich krów na kilka dni. Salme namówił ojca Maksymina, aby ten zgodził się posłać syna do pracy na pastwisku.

Pastwiska Piotra Salme oraz Jana Chrzyciela Pra znajdowały się obok siebie, i tak 17 września 1846 roku Melania i Maksymin spotkali się po raz pierwszy przy pasieniu krów. Dwa dni później wyruszyli razem w góry, pasąc krowy swoich gospodarzy.

DZIEŃ OBJAWIENIA

19 września 1846 roku, w sobotę, gdy rozległ się głos dzwonu na Anioł Pański, dzieci popędziły bydlę do wodopoju, same zaś

wyjęły z plecaków śniadanie tj. chleb z serem i zjedli je z apetytem. Ich dzień pracy rozpoczął się bardzo wcześnie, więc zmęczeni zdrzemnęli się na łące. Po około godzinie Melania obudziła się zaniepokojona o krowy, zbudziła kolegę i pobiegli szukać zwierząt. Zobaczyli je pasące się w oddali. Melania wróciła do wąwozu po plecaki, gdyż był już czas aby rozpocząć schodzenie w dół, do wioski. Nagle spostrzegła poniżej, w wąwozie, ogromną, drgającą, jasną jak słońce kulę ognistą. Bardzo się przstraszyła, zawołała Maksymina. Świetlista kula robiła się coraz wspanialsza i bardziej oślepiająca, dzieci były zafascynowane widokiem ale i wystraszone. Już miały uciekać, gdy zauważyły, że kula zaczyna się otwierać i można było dostrzec coraz wyraźniej postać kobiety. Siedziała z twarzą ukrytą w dłoniach i płakała. Po chwili wstała i powoli z wielką gracją podeszła do nich. Stała przed dziećmi z rękami skrzyżowanymi na piersiach, ze smutną przepiękną twarzą. Na głowie miała świetlistą koronę, lśniąca suknię, jej ramiona oplatał łańcuch, pantofle ozdobione różami a na szyi miała zawieszony łańcuszek ze złotym krzyżykiem - na którego ramionach umieszczone były młotek i obcęgi, z niego wytryskiwały promienie światła, tworząc wokół postaci aureolę. Po jej policzkach spływały kryształowe łzy, po chwili kobieta odezwała się do dzieci głosem spokojnym, ale stanowczym:

Chodźcie do mnie moje dzieci. Nie obawiajcie się. Przeszłam tu, aby powiedzieć wam o rzeczach najwyższej wagi. Jeżeli mój lud nie posłucha mnie, będę musiała puścić ramię mego Syna. Jest ono tak ciężkie, tak mnie ciśnie, że nie mogę już go powstrzymać. Od jakże dawna cierpię za was! Jeżeli mój Syn ma was nie odrzucić, to ja muszę błagać Go o to nieustannie. Ale wy na to nie zwracacie najmniejszej uwagi. Bez względu na to, jak dużo będziecie się modlić w przyszłości, bez względu na to, jak dobrze będziecie postępować, nigdy nie będziecie w stanie odwdziaczyć się za to, co dla was wycierpiałam.

Wyznaczyłam wam sześć dni na pracę. Siódmy dzień zatrzymałam dla siebie. Lecz nikt mi go nie poświęca. To właśnie dlatego ciężar ręki mego syna tak mnie przygniata.

Dalej kobieta mówiła o niegodziwym postępowaniu ludu, przekleństwach i braku nawrócenia. Ostrzegła o karze jaka spadnie na lud: wielki nieurodzaj, głód, choroby i liczne przypadki śmierci dzieci. Wszystko to będzie konsekwencją grzesznego postępowania ludzi, brakiem uszanowania niedzieli i brakiem modlitwy. Następnie kobieta przekazała jakąś tajemnicę Maksyminowi, której nie słyszała Melania, a potem kolejną tajemnicę, tylko Melanii. Po chwili spytała:

Czy dobrze odmawiacie modlitwy, moje dzieci?, →

OBJAWIENIA MARYJNE

gdy usłyszała przeczącą odpowiedź, odrzekła:

Ach, moje dzieci, to bardzo ważne, żebyście je odmawiały, rano i wieczorem. Kiedy nie będziecie mieli czasu, odmówcie przynajmniej jedno Ojciec Nasz i jedno Zdrowaś Maryjo. A kiedy będziecie mogli, odmawiajcie więcej. Tylko kilka starszych kobiet chodzi w lecie na mszę. Wszyscy inni pracują we wszystkie niedziele przez całe lato. A w zimie, kiedy nie mają co robić, chodzą na mszę tylko po to, by drwić sobie z religii. W czasie Wielkiego Postu tłoczą się w jatkach jak psy.

Następnie kobieta przypomniała dzieciom jak wygląda zepsute zboże, z którego nie ma mąki i pożywienia. Na koniec dodała dwukrotnie:

Moje dzieci, ogłoście to całemu mojemu ludowi.

Przez moment stała nieruchomo, następnie uniosła się, popatrzyła z troską na świat, potem w stronę Rzymu, już nie płakała, następnie zaczęła znikać. Po odejściu Pięknej Pani, Melania stwierdziła, że musiała to być jakaś wielka święta.

PO OBJAWIENIU

Dzieci wróciły do domu i opowiedziały w wiosce o swoim spotkaniu. Najpierw relację zdał Maksymin swojemu gospodarzowi Piotrowi Salme, wieczorem spytano Melanię, jej relacja pokrywała się z tym co powiedział Maksymin. Słyszac to babcia Pra, odezwała się do syna Jana Chrzci-

ciela Pra: „Widzisz! Słyszałeś co Matka Boska powiedziała temu dziecku? Ciekawe czy jutro - pamiętaj, że to niedziela, pójdziesz do pracy!” I tak oto ludzie w okolicy zaczęli sami interpretować spotkanie dzieci z tajemniczą postacią kobiety. Następnego dnia, rankiem wysłano dzieci do miejscowego księdza, wysłuchał je i bez namysłu stwierdził: „Kobieta, którą widzieliście, to na pewno była Panna Najświętsza”. W tym samym dniu wygłosił w kościele płomienne kazanie o wizycie Matki Boskiej ostrzegającej przed dalszym zepsuciem moralnym i brakiem religijności. Zaniepokoiło to mera miasteczka, Peytarda, człowieka wierzącego i rozsądnego. Rozpoczęły się przesłuchania dzieci, wizje lokalne w miejscu rzekomego objawienia. Powiadomiono proboszcza z Corps o zaistniałym zdarzeniu, księdza Melina. Przez wiele dni trwały przesłuchania dzieci, zadawano krzyżowe pytania, porównywano ich zeznania, poproszono miejscowego policjanta aby je zastraszył, próbowano je przekupić aby odwołały swoje zeznania o nadzwyczajnym spotkaniu. Nie było w tych działaniach żadnej wrogości, chciano jedynie upewnić się czy dzieci nie kłamią lub nie robią sobie żartów. Wielokrotnie przeprowadzano spotkania z dziećmi na miejscu zdarzenia, w górach aby dokładnie sprawdzić i potwierdzić zbieżność ich zdań. Okoliczny lud, początkowo bez duchowieństwa, od pierw-

szych dni rozpoczął modlitewne spotkania w miejscu objawień, zauważono także, że spod kamienia na którym stała cudowna postać, wypływa źródło. Istniało już tam wcześniej, ale bardzo małe i aktywne jedynie podczas ulewnych deszczy lub topnienia śniegów. Teraz, mimo pory suchej, źródło było znacznie obfitsze i ciągle płynęła woda. Jeden z mieszkańców nabrał wody ze źródła i zaniósł je kobiecie od wielu lat ciężko chorej, nie wstającej z łóżka. Kobieta ta, odmawiała nowennę do Matki Boskiej i piła wodę ze źródła, po dziewięciu dniach powróciła całkowicie do zdrowia. Wieść o tym zdarzeniu szybko rozeszła się po okolicy. Ksiądz Melin poinformował o zdarzeniu biskupa Grenoble: de Bruillard'a. Biskup zakazał księżom rozgłaszania tej informacji i zlecił swojemu wysłannikowi, księdzu Chambron, dokładne zbadanie sprawy. Po wielu dniach pracy, kolejnych przesłuchaniach Maksymina i Melanii przez księdza Chambron, zgromadzeniu relacji innych osób, ksiądz Chambron sporządził raport na temat objawień. Biskup powołał specjalne dwie komisje do dalszego badania sprawy, w kolejnych latach powstawały kolejne komisje, dokumenty, powiadomiono Stolicę Apostolską o możliwości wystąpienia cudownego zdarzenia w La Salette. Papież polecił biskupowi de Bruillard dokładnie zbadać tę sprawę i wydać takie oświadczenie na jakie wskazują zbadane

OBJAWIENIA MARYJNE

fakty.

W tym czasie do La Salette przybywają liczni pielgrzymi z całej Francji aby modlić się i zaczerpnąć wody z tutejszego źródła, dochodzi do wielu uzdrowień, bardzo wielu nawróceń, jako pierwszy nawrócił się ojciec Maksymina. Księża z całej diecezji Grenoble odnotowali niezwykły wzrost pobożności i wiary wśród ludzi. Znacznie zwiększyła się ilość osób uczęszczających na Mszę św., przystępujących do sakramentów pokuty i Komunii Świętej. Ludzie przyjeżdżający na górę w La Salette z ciekawości, nie rzadko doznawali nawrócenia, dzieje się tak do dzisiaj. Rozpoczęły się także ataki antyklerykalnej prasy i rządu francuskiego na dzieci oraz Kościół z powodu szerzenia ciemnoty i zabobonów. Komisje biskupa de Bruillard spokojnie pracowały, gromadząc zeznania świadków i obserwując co się dzieje po objawieniach w całej diecezji. Po pięciu latach badań, za zgodą papieża Piusa IX wydano oświadczenie, którego fragment brzmiał:

...Wydajemy orzeczenie, że ukazanie się Matki Boskiej dwójgu pasterzom 19 września 1846 roku na jednej z gór należących do łańcucha Alp, położonej w parafii La Salette, dekanacie Corps, nosi w sobie wszelkie znamiona prawdziwości i wierni mają prawo uważać je za niewątpliwe i pewne....

Kościół w słusznej ostrożności i dokładności potwierdził,

wiarę ludu w to, że Matka Boska, w La Salette nawołuje do nawrócenia i przestrzega przed karą głodu i chorób za grzeszne postępowanie.



DALSZE LOSY MELANII I MAKSYMINA

Losy dzieci po objawieniach nie były łatwe, Melania i Maksymin poddawane były licznym naciskom, aby wyjawily tajemnice, które Matka Boska przeznaczyła tylko dla nich. Dzieci nie zgadzały się na ujawnienie, opierały się tej trudnej sytuacji jak potrafiły, gdy proponowano im pieniądze, stanowczo odmawiały, gdy proszono Melanię aby dokonała uzdrawiającego błogosławieństwa jakiemuś choremu, także odmawiała z oburzeniem. Dzieci zawsze były zgodne w sprawie objawień i starały się skierowywać uwagę ludzi na objawienia, a nie na siebie. Wielu ludzi z bliższego i dalszego otoczenia chciało zarobić pieniądze na popularności dzieci. Dla bardzo prostych,

niewykształconych, młodych osób były to trudne doświadczenia. Maksymina chciano posłać do seminarium, nie czuł jednak powołania. Doprowadzono do spotkania Maksymina i sławnego proboszcza z Ars, Jana Vianney'a. Jan Vianney spytał Maksymina czy widział Matkę Boską, chłopiec odparł, że nie wie, widział jakąś piękną panią, ale nie wie kto to był. Na pytanie czy skłamał kiedykolwiek, odparł księdzu, zgodnie z prawdą, że „tak, wiele razy”. Sprawa ich spotkania rodziła pewne wątpliwości, gdyż na skutek nieporozumienia w rozmowie z bardzo prostym chłopcem, Jan Vianney, na pewien czas zaprzestał oddawania czci Matce Boskiej z La Salette. Po pewnym czasie, gdy poprosił o Jej wstawiennictwo w pewnej sprawie i szybko otrzymał łaskę o którą prosił, ponownie wzywał do wiary w cudowne objawienie pastuszkom w La Salette. Maksymin często zmieniał jeszcze miejsce zamieszkania przez wiele lat, zmarł w wieku 40 lat.

Melania, ciągle nękana przez ludzi żądnych sensacji, wielokrotnie chciała wstąpić do jakiegoś zakonu. Za każdym razem reguła zakonna była dla niej zbyt trudna. Także wiele podróżowała, zmieniała miejsce zamieszkania, przeprowadziła się do Włoch. Próbowano wymóc na niej ujawnienie tajemnicy, którą Matka Boska przekazała tylko jej. We Włoszech, poddawana naciskom, opowiadała barwne historie ze swego życia, →

OBJAWIENIA MARYJNE

pouczała duchownych, twierdząc, że jest to treść tajemnicy, którą powierzyła jej Maryja. Zmarła w 1904 roku w wieku 73 lat.

Melania i Maksymin nie zostali świętymi, ale byli gorliwymi katolikami do końca życia i nigdy nie zmieniali wcześniejszych zeznań w sprawie objawienia w La Salette. W ich życiu nie można dopatrzeć się żadnych zdarzeń, które stawiałyby w wątpliwość prawdziwość objawienia z 1846 roku.

ORĘDZIE

Każda matka w trosce o swoje dzieci, upomina je, broni przed niebezpieczeństwem i karą, mo-

dli się za nie, a nawet krzyczy. Gdy wszystkie środki zawodzą, płacze w nadziei, że jej matczyne łzy spowodują nawrócenie, odmianę ich ukochanych podopiecznych. Maryja w La Salette płacze, czasy XIX-wiecznych przemian ustrojowych, wojen, umacniania się prądów myślowych wrogich wierze i Bogu, wydają się być beznadziejne, a jej matczyne łzy ostateczna broń. Maryjne orędzie z La Salette jest swoistym oskarżeniem człowieka o nieposłuszeństwo Jej Synowi, oskarżeniem ludzkości o odejście od życia wiarą w Boga i nastawienie w sposób całkowity na życie doczesne. Ludzie odwrócili się od pobożnych

praktyk, od modlitwy, mszy świętej, lekceważyli sakramenty, drwili ze wszystkiego co święte, przeklinali. Człowiek w swoich dążeniach widział tylko własne potrzeby, a nie potrzeby innych, miał własną wizję przyszłości i świata, nie uwzględniającą planu bożego. Orędzie w La Salette dowodziło w jak wielkim błędzie tkwi ludzkość. Takie same błędy mają miejsce także w dzisiejszym świecie, orędzie Matki Bożkiej Płaczącej sprzed ponad 170 lat nie straciło na aktualności, jej prośbę możemy traktować jako kierowaną również do naszego pokolenia.

Paweł Bancercz

REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE „ŹRÓDŁO”

15-17 MARCA 2018 R.

Prowadzi ks. mgr lic. Piotr Iracki

Czwartek 15 marca rekolekcje

8.30 - blok ewangelizacyjny
10.00 - Msza św. dorośli
11.00 - Msza św. dzieci
18.00 - Msza św. + blok ewangelizacyjny dorośli, młodzież

Piątek 16 marca rekolekcje

8.30 - blok ewangelizacyjny
10.00 - Msza św. dorośli
11.00 - dzieci Msza św.
18.00 - Msza św. + blok ewangelizacyjny dorośli, młodzież

Sobota 17 marca rekolekcje – SPOWIEDŹ

8.30 - blok ewangelizacyjny
9.45 - spowiedź dorośli, młodzież
11.00 - blok ewangelizacyjny
11.30 - spowiedź dzieci
18.00 - blok ewangelizacyjny
19.30 - spowiedź dorośli, młodzież



Niedziela 18 marca rekolekcje

8.00 - Msza św. z nauką dorośli
10.00 - Msza św. z nauką dla młodzieży
11.30 - Msza św. z nauką dla dzieci
17.00 - Msza św. z nauką dla dorosłych
Nabożeństwo do Ducha św.

KRZYŻ W PARAFII

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek

Sobota 24 marca Krzyż w Parafii

ok. godz. 17.00 - Liturgia sakramentu bierzmowania dla młodzieży z Parafii i pożegnanie Krzyża Świętego oraz przeprowadzenie do kolejnej Parafii.

NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE IM. ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU W DĄBROWICY



To placówka katolicka prowadzona przez Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza - potoczna nazwa Siostry Pasterzanki. Wcześniej była prowadzona Ochronka dla dzieci. Od 2009 r. do 2014 r. był Punkt Przedszkolny. Niepubliczne Przedszkole im. św. Franciszka z Asyżu swoją działalność rozpoczęło 1 lutego 2014 r. Wychowanie w przedszkolu opiera się na wartościach i zasadach religii katolickiej i personalizmie chrześcijańskim.

Patronem przedszkola jest św. Franciszek z Asyżu (Jan Bernardone). Urodził się w 1182 r. jako syn zamożnego kupca. Jako młody człowiek prowadził beztroskie i rozrywkowe życie, ale pod wpływem łaski Bożej porzucił je i postanowił naśladować Chrystusa na drodze ubóstwa, pokuty, modlitwy i pokory. Bóg zapoczątkował w nim wiarę w Kościół podczas modlitwy przed Krucyfiksem San Damiano: „*Najwyższy, chwalebny Boże rozjaśnij ciemności*

mego serca i daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję, doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie, abym wypełnił Twoje święte i prawdziwe posłannictwo”.

Usłyszał słowa Chrystusa - „Franciszku idź i odbuduj Mój Kościół...” i tak się stało. Pracował gorliwie i wytrwale szerząc Królestwo Boże i zaprowadzając pokój.

Przygotował w Greccio pierwszą „żywą szopkę”. Wskazał, że Chrystus przyjmując ludzkie ciało z Maryi Panny jako prawdziwy człowiek wkracza w historię



świata i jest wciąż obecny w życiu każdego człowieka. Tę prawdę odkrył i ukazał św. Franciszek stając się narzędziem Jego Miłości, Dobroci, Pokoju, Piękna. Głęboko wierzył, że wszystko ma swoje źródło w Bogu i Jemu zawdzięcza istnienie.

W 1224 r. udał się na górę Alwernia aby odbyć 40-dniowy post ku czci św. Michała Archanioła. W Uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego ukazał

mu się Serafin. Franciszek rozpoznał w nim Ukrzyżowanego Jezusa, który na ciele Franciszka wycisnął znamiona Swojej Męki - stygmaty. Nosił je, aż do śmierci. Zmarł 3 października 1226 r. w Asyżu. W dwa lata później papież Grzegorz IX dokonał uroczystej kanonizacji Franciszka z Asyżu. W 1980 r. św. Jan Paweł II ogłosił Go patronem ekologii.

Corocznie uroczyste obchodzimy święto Patrona Przedszkola, które w kalendarzu liturgicznym przypada 4 października. W tym roku świętowaliśmy 9 października. Mszę św. celebrował o. Jacek Romanek OFM Cap., licznie zgromadzili się rodzice, którzy czynnie zaangażowali się

w oprawę liturgiczną, a także goście i absolwenci. Na koniec Eucharystii zostały poświęcone różańce, które przedszkolaki własnoręcznie wykonały w 100-lecie Objawień Matki Bożej w Fatimie, gdzie Maryja prosiła żeby modlić się

na różańcu.

Z okazji Święta w Przedszkolu występowały dzieci w przedstawieniu pt. „Św. Franciszek”, które przybliżyły życie naszego patrona wszystkim zebranych. Po przedstawieniu była Agapa - słodkościami i owocami przygotowanymi przez rodziców. Był to czas radości, dobrej zabawy i wspólnego przebywania w gronie przedszkolnym.

s. Agnieszka Skowrońska AMBP

TYDZIEŃ KULTURY IBERYJSKIEJ KUL

W bieżącym roku akademickim Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II uruchomił nowy kierunek nauczania. Są to studia licencjackie pod nazwą **Hispanistyka**. Oprócz solidnej znajomości języka, historii kultury, w programie zajęć znajdują się również przedmioty pozwalające naszym studentów na dobre rozeznanie we współczesnych realiach świata hiszpańskiego (polityka, społeczeństwo, media, relacje międzynarodowe, turystyka).

Inauguracji Hispanistyki towarzyszył Tydzień Kultury Iberyjskiej, zorganizowany przez Katedrę Świata Hiszpańskiego, Polityki i Relacji Międzynarodowych i Katedrę Językoznawstwa Romańskiego, we współpracy z Instytutem Cervantesa w Warszawie, Kołem Hiszpańsko-Polskim przy KUL, Regionalnym Ośrodkiem Debaty Międzynarodowej oraz Filharmonią Lubelską. Przedsięwzięciu patronowały Ambasada Meksyku oraz Ambasada Argentyny. W programie Tygodnia (23-27 października 2017) znalazły się wykłady, prelekcje i koncerty muzyczne ukazujące wielką różnorodność i bogactwo kultury i realiów codziennego życia krajów języka hiszpańskiego. W kolejnych dniach zainteresowani mogli wysłuchać następujących prelegentów i tematów: **Cezary Taracha**: *Potencjał turystyczny Ameryki Łacińskiej i Polska*; **Pablo de la Fuente**: *Hiszpańska przygoda klubu piłkarskiego KS Cracovia z 1923 roku*; **Nina Klekot**: *Niedyskretne życie Salvadora Dali*; **Piotr Wasilewski**: *Dyplomy Madryckiej Izby Handlowej: hiszpański w biznesie*; **Aleksandra Murat-Bednarz**: *Pablo Picasso, znany i nieznany*; **Mauricio Díaz Álvarez**: *Mój Meksyk: kultura, życie codzienne, obyczaje*; **Janusz Bień**: *Corrida – sztuka czy zabijanie?*; **Tomasz Niestorowicz**: *„Te llamo para atrás” czyli spanglish jako zjawisko językowo-kulturowe*; **Marcin Karkut, Leticia López Martínez**: *Koło Hiszpańsko-Polskie KUL: forum młodych hispanistów*; **Raúl Maldonado**: *O muzyce argentyńskiej inspirowanej folklorem*.

Znakomitym uzupełnieniem wykładów stały się koncerty muzyczne. Naszej publiczności zaprezentowali się argentyński kompozytor i gita-



rysta Raúl Maldonado oraz gitarzysta z Meksyku Mauricio Díaz Álvarez. W programie ich koncertu znalazło się, między innymi, światowe prawykonanie kompozycji Raula Maldonado pt. *Milonga de Antes*. Zwieńczeniem Tygodnia była uroczysta inauguracja Hispanistyki, w której udział wzięli Wojewoda Lubelski prof. Przemysław Czarnek, Rektor KUL ks. prof. Antoni Dębiński, Dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych KUL prof. Magdalena Charzyńska-Wójcik, Dyrektor Instytutu Filologii Romańskiej KUL prof. Katarzyna Wołowska, Dyrektor Instytutu Historii prof. Tomasz Nowicki, twórcy nowego kierunku studiów, zaproszeni goście i oczywiście nasi drodzy studenci. Po zakończeniu uroczystości jej uczestnicy przenieśli się w gościnne progi Filharmonii Lubelskiej. Tu dzięki współpracy z dyrektorem tej szacownej instytucji, dr Janem Sękiem, mogliśmy wysłuchać znakomitego koncertu symfonicznego, podczas którego zaprezentowany został repertuar „hiszpański”, kompozycje Manuela de Falli, Nikolaja Rimskiego-Korsakova, Georgesa Bizeta oraz Jaume Torrenta, którego utwór „Concierto sa Vinci” z Mauricio Diazem w roli solisty, miał swoją polską prapremierę. Warto podkreślić, że Semana de la Cultura Ibérica cieszyła się wielkim zainteresowaniem wśród studentów i osób, którym świat hiszpański jest szczególnie bliski.

Kończąc, chciałbym zaprosić młodzież naszej parafii do rozważenia możliwości studiów na naszym kierunku.

Cezary Taracha

ODKRYWAJĄC SŁOWA...

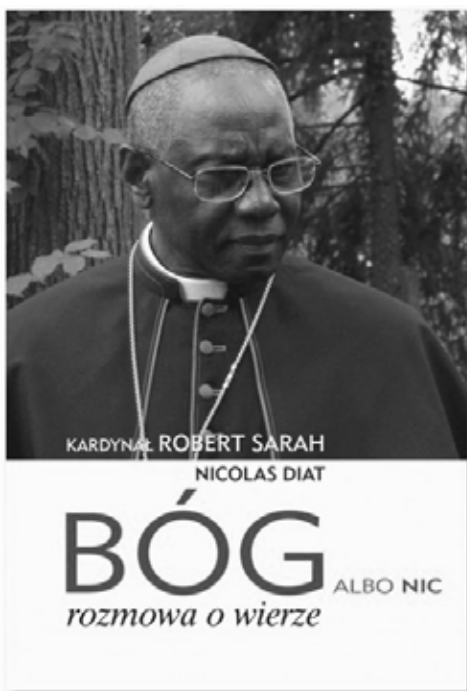
BÓG ALBO NIC. ROZMOWA O WIERZE

Wśród wielu autobiograficznych książek osób znanych, wybitnych, zasłużonych dla Kościoła, jest to pozycja wyjątkowa tak, jak i wyjątkowy jest główny bohater - Kard. Robert Sarah, prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

W długim wywiadzie – rzece otrzymujemy świadectwo o historii życia pełnej paradoksów i kontrastów. Biedne afrykańskie dziecko, które zostaje najmłodszym biskupem na świecie (33 lata) ,wybitny teolog i biblista, który pokonywał wielkie przeszkody (wojna domowa, choroby, tułaczka po świecie), aby zdobyć wykształcenie; błyskotliwy myśliciel i urzędnik watykański, który zachowuje głęboką wiarę.

Jego rodzice byli animistami z plemienia Koniagi w Gwinei, nawrócili się i ochrzczili dzięki francuskim misjonarzom. Wspomina: „Każdego wieczoru ojcowie z Ourous gromadzili dzieci koło wielkiego krzyża postawionego na podwórzu misji, mającego jakby symbolizować serce, centrum wioski. Wokół krzyża odbywała się nasza ludzka i duchowa edukacja”. I dodaje: „Dziękuję misjonarzom, którzy mi uświadomili, że krzyż to centrum świata, serce ludzkości i punkt zakotwiczenia naszej stabilności”.

Misja w jego wiosce powstała w 1912 r. Dziś, sto lat później, czarnoskóry watykański kardynał,



owoc misyjnego dzieła Kościoła w Europie, przemawia do starej Europy i jej umierającego Kościoła z gorliwością misjonarza. W Europie, która ze swojego centrum usunęła krzyż, jego proste słowa, świadectwo wiary, budzą często sprzeciw. Nie dlatego, że mówi o rewolucji, o radykalnych zmianach w polityce, kulturze, Kościele, ale dlatego, że mówi o Bogu i wierze w taki oto sposób: "Bóg albo nic".

Co to w praktyce oznacza? Gdy papież Franciszek mianował go na nową funkcję w Watykanie, Kardynał był smutny. „Inni

cieszyliby się tak olśniewającym awansem, paradowałiby jak pawie z rozpostartymi ogonami... Robert Sarah o nic nie zabiegał. O nic nie prosił. Pragnął tylko nadal służyć ubogim.” Dlaczego? Jego rozmówca – Nicolas Diat – diagnozuje: „Jego więź z Bogiem jest oczywista, gdyż karmi się całym życiem wierności, stałości, miłości i ufności. Sarah jest partyzantem, dawnym mistrzem w sztuce niezwracania na siebie uwagi, a przecież nosicielem nieopisaną siły”.

Agnieszka Wróblewska

Kardynał Robert Sarah, Nicolas Diat
Bóg albo nic. Rozmowa o wierze

Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2016

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Możemy postawić sobie pytanie, jak może być szczęśliwą osoba uboga w duchu, której jedynym skarbem jest królestwo niebieskie? Ale powodem jest właśnie to, że posiadając serce ogołocone i wolne od wielu rzeczy światowych osoba ta jest „oczekiwana” w królestwie niebieskim.

PAPIEŻ FRANCISZEK, HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. NA RZYMSKIM CMENTARZU CAMPO VERANO, 1.11.2015

Z PARAFIALNEJ KSIĘGI

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO

...ja Ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...

Ignacy Brodziak syn Kamila i Justyny

Szymon Wrona syn Roberta i Katarzyny

Aleksander Józef Lisowski syn Sławomira i Anny

Agata Kosiecz córka Krzysztofa i Aleksandry

Leon Aniela córka Piotra i Ewy

Leon Woś syn Piotra i Ewy

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

...ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską...

Adam Roman Zaguła
i **Elżbieta Dorota Zaguła**

Paweł Sławomir Rabas
i **Joanna Bernadetta Sokół**

Bartłomiej Krzysztof Perkowski
i **Emilia Joanna Rybka**

BÓG MIŁOSIERNY DAJE ODKUPIENIE

*Polecamy miłosierdziu Bożemu tych,
którzy zasnęli w pokoju
z Chrystusem w nadziei zmartwychwstania:*

Józef Rzązewski
ur. 1930

Bogdan Jerzy Turski
ur. 1958

Jolanta Maria Beszta
ur. 1961

Aniela Tomczyk
ur. 1927

Stanisław Antoni Dylon
ur. 1956

Alfred Lachowski
ur. 1939

Stanisław Górecki
ur. 1937

Roman Stanisław Murat Wrona
ur. 1976

Niech odpoczywają w pokoju...

PORZĄDEK SPRAWOWANIA MSZY ŚW. I NABOŻEŃSTW

Msze Święte:

dni powszednie: 18.00

niedziela: 8.00, 10.00, 11.30, 17.00

święta kościelne: 8.00, 18.00

Msza Święta Roratnia: dni powszednie: 18.00

Spowiedź: 15 minut przed każdą Mszą Świętą.

Koronka do Bożego Miłosierdzia: w dni powszednie 15 minut przed każdą Mszą Świętą.

Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny:

Niedziela przed Mszą Świętą o godz. 8.00

Nabożeństwo I-go Czwartku - modlitwa o powołania: Po Mszy Świętej wieczorowej.

Nabożeństwo I-go Piątku: Po Mszy Świętej wieczorowej. Spowiedź - godzinę przed Mszą Świętą.

Nabożeństwo I-jej Soboty: Po Mszy Świętej wieczorowej.

Msza św. zbiorowa za wstawiennictwem św. o. Maksymiliana M. Kolbego
z ucałowaniem relikwii: 8. dzień miesiąca

KALENDARIUM

- 03.12** - **I Niedziela Adwentu.** Msze św. roratnie w dzień powszedni o godz. 18.00.
- 15-17.12** - **Rekolekcje Adwentowe.**
Nauki rekolekcyjne głosi o. Kazimierz Śnieg OFM Cap.
- 15.12** - **8.00** - Msza św. i nauka dla dorosłych, **16.00** - Msza św. i nauka dla dzieci,
piątek **17.00** - Msza św. i nauka dla dorosłych, **18.30** - Msza św. i nauka dla młodzieży
- 16.12** - **8.00** - Msza św. i nauka dla dorosłych, **10.00** - Msza św. i nauka dla dzieci,
sobota **12.00** - Msza św. i nauka dla chorych, **17.00** - Msza św. i nauka dla dorosłych,
18.30 - Msza św. i nauka dla młodzieży
Spowiedź: godz. 9.00-12.00 i 16.15-18.30
- 17.12** - **8.00** - Msza św. i nauka dla dorosłych, **10.00** - Msza św. i nauka dla młodzieży,
niedziela **11.30** - Msza św. i nauka dla dzieci, **17.00** - Msza św. i nauka dla dorosłych
- 17.12** - **Spotkanie wigilijne dla chorych i niepełnosprawnych w Domu Spotkania.** Msza Święta po przewodnictwem Ks. Biskupa, godz. 11.30.
- 24.12** - **Modlitwy za zmarłych w roku 2017.** Msza św. o godz. 8.00.
- 26.12** - **Uroczyste zakończenie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.**
Msza św. o godz. 10.00.
- 28.12** - **Początek wizyty duszpasterskiej,**
w dni powszednie od godz. 15.00, w soboty od godz. 9.00.
- 31.12** - **Zakończenie roku kalendarzowego.** Nieszpory, Msza św. dziękczynna za miniony rok, godz. 16.00. Sprawozdanie z życia parafii w 2017 roku.
- 06.01** - **Spotkanie opłatkowe dla grup działających przy parafii,**
po Mszy św. o godz. 17.00.
- 07.01** - **X Parafialny Festiwal Kolęd dla dzieci.** Msza św. o godz. 11.30.
- 21.01** - **Modlitwa za babcie i dziadków.** Msza św. o godz. 11.30.
- 28.01** - **Msza św. dla młodzieży studiującej na rozpoczęcie zimowej sesji egzaminacyjnej.**
- 29.01-11.02** - **Ferie zimowe dla dzieci.**
- 11.02** - **Dzień Chorego,** Msza św. o godz. 11.00. Spowiedź od godz. 10.30.
- 18.02** - **Środa Popielcowa,** początek Wielkiego Postu.
- 15-18.03** - **Rekolekcje wielkopostne.** Ks. mgr lic. Piotr Iracki z grupą ewangelizacyjną

ECHO DĄBROWICY

PISMO PARAFII NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W DĄBROWICY

Zespół redakcyjny: ks. Jerzy Poręba, Elżbieta Gęca, Hanna Palczewska, Cezary Taracha, Agnieszka Wróblewska, Ewa Zięba. Skład: Ewa Zięba.

Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy,
Dąbrowica 132, 21-008 Tomaszowice; tel. 81/50-20-893

e-mail: dabrowica@diecezja.lublin.pl; [www: parafia-dabrowica.pl](http://www.parafia-dabrowica.pl)

Nr konta: BS Cyców O/Jastków 71819110422008800049870001

Druk: Multipress G. Wodecki, D. Wodecka, 20-150 Lublin, ul. Ceramiczna 7b, tel. 81 7427 530

Fotografie: Archiwum Parafii, Sióstr Pasterzanek, GOKiS w Dąbrowicy

OKŁADKA: Edward Burne-Jones - Adoracja Magów (Pokłon Trzech Króli) (1904),
Jarmark Firlejowki - 7 WIEKÓW DĄBROWICY

